

Ks. Rafał Kamiński CSMA

Dekalog IX-X

Dwa ostatnie Boże przykazania łączy **pożądliwość**, przed którą Bóg przestrzega. **Nie będziesz pożądał żony swojego bliźniego. (...) Nie będziesz pragnął... żadnej rzeczy, która należy do twojego bliźniego** – mówi Bóg w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 5, 21). Św. Jan wyróżnia trzy rodzaje pożądliwości: **pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę życia**. Zgodnie z katolicką tradycją katechizmową dziewiąte przykazanie zakazuje pożądania cielesnego; dziesiąte przykazanie zabrania pożądania dóbr drugiego człowieka (KKK 2514).

Pan Bóg mówi: *Nie pożądaj!* **Pożądanie oznacza gwałtowną postać ludzkiego pragnienia, oznacza chęć zawłaszczenia, posiadania drugiej osoby jako przedmiotu zaspokojenia własnych żądz zmysłowych z pominięciem szacunku dla tej osoby, z pominięciem Bożych praw.** Mówiąc: *Nie pożądaj*, Pan Bóg nie mówi: *Nie odczuwaj żadnego zmysłowego pragnienia*. Nie pożądaj znaczy: nie pozwól, aby te pragnienia zapanowały nad tobą, aby kierowały twoim postępowaniem - to ty masz nad nimi panować! Poprzez swoje przykazanie Pan Bóg chciał raz jeszcze przypomnieć człowiekowi, że płciowość ludzka jest świętym darem, który umacnia ludzką miłość i który owocuje nowym życiem. Chciał też przestrzec, że właśnie w tej dziedzinie szczególnie wyraźnie ujawniają się nasze słabości i skłonność do grzechu, o czym mówiliśmy przy rozważaniu VI przykazania.

Przykazanie IX, chroni człowieka przed grzechem, przed upadkiem już na samym początku, w chwili, gdy próbuje on dopiero usadowić się w ludzkim sercu. Pożar bowiem należy gasić już w zalążku - pięknej metafory używa Autor natchniony: ***Czy schowa kto ogień w zanadrzu, by nie zajęły się szaty? Czy kto pójdzie po węglach ognistych, a stóp nie poparzy?*** (Prz 6,27n). Chrystus w Kazaniu na Górze wyraźnie stwierdza: ***Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa*** (Mt 5,28). W ten sposób nie tylko pokazuje, gdzie jest źródło zła, ale jednocześnie wskazuje na potrzebę

ukształtowania w człowieku takiego szacunku dla drugiej osoby i dla samego siebie, że nawet w sferze myśli i pragnień będzie zawarte poszanowanie ludzkiej godności.

Problemu pożądania nie można jednak ograniczać do sfery seksualności. Jan Paweł II w czasie pamiętnej pielgrzymki do Polski w roku 1991 powiedział: **Pożądanie nie jest zewnętrznym uczynkiem. Pożądanie jest tym, czym żyje ludzkie serce** (*Homilia*, Płock 7 czerwca 1991 r). Przedmiotem pożądania mogą więc stać się wszystkie rzeczy i sprawy, które człowiek uzna za godne posiadania, a więc np.: dobrobyt, pieniądze, status społeczny, dobra materialne i wiele innych. Niezależnie jednak od przedmiotu każde pożądanie może zdeprawować ludzkie serce, dlatego Pan Bóg na górze Synaj powiedział: **Nie pożądaj żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.**

Właściwie należałoby powiedzieć, że nie każde pożądanie jest złe, grzeszne. **Chęć posiadania, zdobycia czegoś, może być bardzo pozytywnym elementem, może być motorem działania.** Trudno bez takiego pragnienia wyobrazić sobie działania zmierzającego do zabezpieczenia materialnej strony ludzkiej egzystencji, trudno wyobrazić sobie rozwój gospodarczy i ekonomiczny społeczeństwa. **Pożądanie staje się złe, grzeszne, gdy tak zawładnie sercem człowieka, że przestaje on respektować ustanowiony przez Boga porządek wartości i wartości materialne stawia na naczelnym miejscu, tworząc z nich jakby bożyszczę, któremu podporządkowuje wszystko i wszystkich.** Złe pożądanie sprawia, że gdy w grę wchodzi osobista korzyść lub zysk, to nie liczy się ani uczciwość, ani prawda, ani drugi człowiek, nawet ten najbliższy.

Pożądanie rodzi z kolei zazdrość. Można zazdrościć wszystkiego - od pieniędzy i sławy do urody, zdrowia, zdolności. Jeśli sąsiad ma plazmę 48 calową, ja muszę mieć 60 calową. To nic, że się mi nie zmieści na ścianie. Muszę być lepszy, w myśl przysłowia: **Zastaw się a postaw się! Zazdrość oznacza smutek doznawany z powodu tego dobra, które posiada drugi człowiek i nadmierne pragnienie przywłaszczenia go sobie za wszelką cenę** (por. KKK 2539-2540). To jeden z grzechów głównych. Nietrudno sobie wyobrazić, że to pragnienie może z kolei doprowadzić do oszustwa, kradzieży a nawet przemocy w dążeniu do zdobycia przedmiotu pożądania.

W tej pożądlivości ciała i zmysłów oraz nieuporządkowanej pożądlivości dóbr materialnych oraz pysze i płynącej z niej pogardzie, a nawet nienawiści do Boga i człowieka tkwi źródło niewierności wobec wszystkich przykazań Dekalogu.

Pan Bóg mówiąc: ***Nie pożądaj! Nie pożądaj żony bliźniego twego, ani żadnej rzeczy, która do niego należy!***, chce chronić czyste serce człowieka przed złem, które dopiero zaczyna się rodzić w ludzkim sercu.

We współczesnym świecie łatwo ulec złudzeniu, że pieniądze, dobrobyt i bogactwo zapewnią człowiekowi szczęście i radość. Chrystus przestrzega przed tym i wyraźnie ukazuje cel, ku któremu trzeba dążyć, aby nie zmarnować swojego człowieczeństwa: ***Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje*** (Mt 6,20n).

Serce to musi pozostać czyste. Jezus w kazaniu na górze zapowiada w szóstym błogosławieństwie: ***Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą***(Mt 5, 8). ***Czyste serca*** oznaczają tych, którzy dostosowali swój umysł i swoją wolę do Bożych wymagań świętości, zwłaszcza w trzech dziedzinach: ***miłości, czystości, czyli prawości płciowej i umiłowania prawdy i prawowierności w wierze***. Istnieje związek między czystością serca, ciała i wiary.

Sercom czystym jest obiecane widzenie Boga twarzą w twarz i upodobnienie do Niego. Czystość serca jest warunkiem wstępnym tego widzenia. Już dzisiaj uzdalnia nas ona do widzenia tak, jak widzi Bóg, przyjmowania drugiego człowieka jako *bliźniego*; uzdalnia nas do uznania ciała ludzkiego - naszego własnego i naszego bliźniego - za świątynię Ducha Świętego, przejaw Boskiego piękna (por. KKK 2518-2519).

O czystość serca trzeba walczyć. Nic nie bierze się samo z siebie. Tylko tandeta jest tania i przychodzi łatwo, lekko i przyjemnie. Chrzt udziela temu, kto go przyjmuje, łaski oczyszczenia ze wszystkich grzechów. Ochrzczony powinien jednak nadal walczyć z pożądaniem ciała i z nieuporządkowanymi pożądaniami. Za pomocą łaski Bożej osiąga to oczyszczenie:

- przez ***cnotę i dar czystości***, ponieważ czystość pozwala miłować sercem prawym i niepodzielnym;
- przez ***czystość intencji***, która polega na dążeniu do prawdziwego celu człowieka; ochrzczony stara się z prostotą rozpoznawać wolę Bożą i pełnić ją we wszystkim ;
- przez ***czystość spojrzenia***, zewnętrznego i wewnętrznego; przez czuwanie nad uczuciami i wyobraźnią, przez odrzucenie

jakiegokolwiek upodobania w myślach nieczystych, które skłaniają do odejścia z drogi Bożych przykazań: **Widok roznamiętnia głupich** – mówi Księga Mądrości (Mdr 15, 5);

- wreszcie przez **modlitwę** (KKK 2520).

Świat reklamy i massmediów *ociekających erotyzmem i przemocą*, nie ułatwia sprawy, zwłaszcza rodzicom. **Nie pożądam** w dziewiątym przykazaniu Dekalogu może oznaczać **Nie żądaj** spojrzeniem, słowem, gestem, aby kobieta stawała się przedmiotem do użycia, *gadżetem* prawie. Respektuj (a nawet pielęgnuj) kobiecą skromność, wstydlivość, intymność i godność, zarówno będąc mężczyzną, jak i kobietą, dziewczyną czy chłopcem. Co ludzkiego pozostanie w naszych zachowaniach, gdy się tego wyzbędziemy? Chęć zwrócenia na siebie uwagi, ślepe posłuszeństwo modzie, tzw. swoboda nie mogą czynić człowieka jedynie obiektem pożądania, bo następstw tego nie sposób przewidzieć. Człowiek bowiem to nie tylko modny wizerunek, ale jeszcze obraz Boga, jako Stwórcy. Wstydlivość bowiem ukrywając to, co żenuje, prowokuje, zniewala, chce zwrócić uwagę na to, co w człowieku ważniejsze, choć niewidoczne. To bowiem się w nim kocha i to go odróżnia od innych paradujących ciał.

Dziesiąte przykazanie stanowi dalszy ciąg i uzupełnienie przykazania dziewiątego, **domaga się postawy szacunku w odniesieniu do własności cudzej i zabrania chciwości, nieumiarkowanego pożądania dóbr innych**. (por. KKK 2534-2540; 2551-2554).

Jezus nakazuje swoim uczniom, by przedkładali Go nad wszystko i nad wszystkich. Oderwanie się od bogactw - według ducha ubóstwa ewangelicznego - i powierzenie się Opatrzności Bożej, która wyzwala z niepokoju o jutro, przygotowuje szczęście ubogich w duchu: **Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie**" (Mt 5,3).

Pragnienie prawdziwego szczęścia wyzwala człowieka od nadmiernego przywiązania do dóbr tego świata i znajduje swoje spełnienie w widzeniu Boga. Jest to wołanie całego jego jestestwa: *Pragnę widzieć Boga!* Człowiek urzeczywistnia swoje prawdziwe i pełne szczęście w widzeniu i w szczęściu Tego, który go stworzył z miłości i przyciąga go do siebie w swojej nieskończonej miłości (Kompedium KKK, 533).

Pogoń za pieniądzem i dobrami materialnymi nie nasyca i nie daje szczęścia. Rzeczy posiadane w nadmiarze nudzą, wysysają duszę od środka i człowiek czuje się coraz bardziej wewnątrz pustym... i głodnym. Z tego głodu rodzą się złe pragnienia. Z pustki i głodu duszy rodzą się zawiść i gniew, kłótnie, nienawiść, kradzieże, oszustwa i kłamstwa. Im większy głód wartości duchowych, nadmiarem posiadania pieniędzy, tym bardziej nieszczęśliwy jest człowiek. Pewna nastolatka zostawiła swoim rodzicom, pracujący za granicą, żeby ona mogła mieć wszystko list: *Mam wiele rzeczy i możliwości, których zazdroszą mi koledzy i koleżanki. Oni mi zazdroszą, a ja nienawidzę całym sercem tego, co posiadam. Nienawidzę, bo te wszystkie rzeczy zabrały mi Was – moich rodziców. Zabierzcie sobie to wszystko, ale oddajcie mi siebie!* Taki list może napisać wiele dzieci. Nie tylko tych, które mają wielkie bogactwa, ale także tych, których rodzice za wszelką cenę gonią za pieniędzmi i materią i w tym upatrują szczęście dla siebie i dla swoich dzieci.

Bóg nie zakazuje! On ostrzega i obiecuje. Znamy treść dziesiątego przykazania w wersji skróconej, która brzmi: *ani żadnej rzeczy, która jego jest* (w domyśle: *nie pożądaj*). Tak łatwiej zapamiętać treść przykazania. Ale w wersji biblijnej czytamy: *Nie będziesz pożądał...* takie sformułowanie jest oczywiście zakazem, ale jest też obietnicą! Bóg przyrzeka nam, że z pomocą Jego łaski, możemy żyć wolni od pożądania i tego wszystkiego, co ono w nas niszczy. **Dziesiąte przykazanie nie zakazuje i nie pozbawia, ale wyzwala.** Ono daje przestrzeń wolności i zapewnia, że w więzi z Bogiem i w żywej relacji z Nim ta wolność jest możliwa, a serce może być całkowicie wolne od męczącej je złudnej żądzy posiadania.

Tak oto dobiegła końca nasza wspólna wędrówka szlakiem dziesięciu Bożych przykazań, dziesięciu prostych słów, które Bóg wypowiedział do człowieka, z delikatną miłością. To delikatność właśnie robi na człowieku największe wrażenie. *Gdy Bóg pisał na kamiennych tablicach dziesięć przykazań, używał palca. Nie zaciśniętej pięści czy młota pneumatycznego, tylko palca. Dlatego kamień ustępował Mu do tego stopnia, że litery prześwieciły się na drugą stronę. Były dziurami, a tablice można było czytać z obu stron. Prawo przymierza zobowiązuje przecież dwie strony. My znamy tylko jedną z nich: tę, do której my jesteśmy zobowiązani. Ale przecież Bóg też zobowiązał się do przestrzegania przykazań. Jakich? Na przykład: „Nie będę miał żadnego innego stworzenia oprócz ciebie”, „Nie będę wzywał twojego imienia na darmo”, „Będę pamiętał o wszystkich twoich modlitwach i nie opuszczę żadnej twej Eucharystii”, „Będę cię czcił jak własne dziecko”, „Nigdy cię nie zabiję”, „Nigdy cię nie zdradzę” i tak dalej... Przypomnijmy sobie inną historię z kamieniem. Tłum mężczyzn chce ukamienować prostytutkę. Są zdeterminowani. Jak*

reaguje Jezus? Używa... palca. I wszyscy odchodzą. Czy zrozumieli, co chciał im przypomnieć? (Jasna strona księżycy, o. Augustyn Pelanowski w rozmowie z Marcinem Jakimowiczem, Gość Niedzielny, nr 51/2009).

Czy przypomniałoby nam się na nowo, naukę dziesięciu przykazań, dzięki wysłuchanym katechezom? Jeśli tak, Bogu niech będą dzięki! Ja jestem wdzięczny, że mogłem je Wam Drodzy wygłosić, a przez to wypełnić podstawowe kapłańskie zadanie. Dziękuję za cierpliwość, bo katechezy były długie i za każdą relację zwrotną, w postaci słowa, sugestii, mobilizacji, jakiegokolwiek reakcji, także tej nie zawsze aprobującej treści. To jeszcze jeden znak, że Słowo Boga porusza *myśli i sumienia*. Dziś powstają nowe obszary zagrożeń, przed którymi Dekalog chce nas uchronić, co starałem się pokazać. Przeciw temu wszystkiemu musimy nie tylko *stanąć*: przeciw temu wszystkiemu musimy *ruszyć*. Jest mentalność tego świata, czyli nurt tego świata, a my musimy płynąć pod prąd, jak ryby w rzece. Rzeka nieustannie płynie do morza, ale ryby nie są znoszone przez prąd do słonej wody: ciągle pozostają w rzece. Jak to się dzieje, że chociaż prąd rzeki płynie dzień i noc, miesiącami, latami w stronę morza, ryby jednak do morza nie spływają? Wszystko inne spłynęło: liście, patyki, śmieci, a ryby nie! Jak to możliwe? Bo ryby mają w sobie życie, a patyki, śmieci i liście – nie. Są martwe, dlatego niesione są z prądem.

Takie jest chrześcijaństwo Jezusa Chrystusa: mieć życie w sobie, wzrastać. Jak mogę sprawdzić, czy mam w sobie życie? Istnieje bardzo prosta metoda: sprawdzić jak się zachowuje w rzece tego świata. Trzeba sprawdzić jaki nurt działa na mnie. Jeśli działa na mnie tak jak na patyk, jak na śmieć – po prostu mnie niesie – to nie mam życia w sobie. Jeśli mówię: *Wszyscy tak robią. Cały świat zakręca w lewo, to ja też zakręciłem. Cały świat zakręca w prawo – mnie też zniosło. Cały świat płynie do morza, to ja też popłynę*, to nie mam w sobie życia, jestem duchowo martwy. Dekalog daje siłę, by płynąć pod prąd, by być świadkiem!

Na koniec wędrówki, oddaję jeszcze raz głos temu, który nam poniekąd przewodził – Janowi Pawłowi II, dla którego pielgrzymki do ojczyzny z 1991, Dekalog był inspiracją: *Przykazania zostały dane dla dobra człowieka, dla jego dobra osobistego, rodzinnego i społecznego. One są naprawdę drogą dla człowieka. Sam porządek materialny nie wystarczy. Musi być uzupełniony i ubogacony przez nadprzyrodzony. Dzięki niemu życie nabiera nowego sensu, a człowiek staje się doskonalszy. Życie bowiem potrzebuje mocy i wartości Bożych, nadprzyrodzonych, wtedy dopiero nabiera pełnego blasku. Chrystus to prawo Starego Przymierza potwierdził. W Kazaniu na Górze mówi wyraźnie do tych, co Go słuchali: **Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić** (Mt 5, 17). Chrystus przyszedł wypełnić prawo, przede wszystkim wypełnić*

je w jego treści i w znaczeniu, a przez to ukazać pełny jego sens i całą jego głębię. Prawo jest doskonałe wówczas, kiedy jest przeniknięte miłością Boga i bliźniego (Przemówienie podczas Nabożeństwa Czerwcowego, Elbląg, 6 czerwca 1999 r.).

Katecheza wygłoszona w XIII niedzielę zwykłą roku C, 27 czerwca 2010 r.